

PRZEGLĄD WILEŃSKI

PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnośnieniem do domu:
Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop.,
miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ:
Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop.
od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji:
Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52.
Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedynczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz
świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł.
Administracja otwarta od g. 10—3.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

Zespół.

Jak ongi tylekroć w historii, tak i w chwili obecnej, Litwa i Polska związane są braterstwem niedoli, ofiary, cierpienia.

Oby stąd zaświtało im przynajmniej braterstwo nadziei i wiary. Pamiętać też zawsze należy, że braterstwo istotne zawiązuje się ponad wszystko węzłem miłości, z której się rodzi sprawiedliwość i wzajemne uznanie.

Nam, Litwy synom i obywatelom, kraj ten ojczysty jest nadewszystko drogi. Miłość synowska, którą dla niego mamy, każe nam ukochać wszystkie jego dzieci, wszystkich spółobywateli naszych na tej ziemi umiłowanej, ziemi utęsknionej, która nam „jest jak zdrowie”. Nie słowem tylko na ustach, lecz czynem, lecz życiem naszym ofiarnym spełniać musimy miłość naszą dla kraju. Ten tylko jest patriota, kto gotów jest do spełnienia obowiązku ofiary w imię dobra ogólnego, w imię kraju własnego, w imię ludu, który kraj ten wyraża, w sobie go nosi, jego przyszłość w łonie swem piastuje, jego przeszłość dziejową w kulturze swej streszcza.

Kraj nasz i jego lud—jest narodowo mieszany. Na obszarach Litwy historycznej jest rdzeń ludowy litewski i białoruski, jest lud polski, są rzesze smutnych nędzarzy miasteczkowych — żydowskie ludowe masy. Żyją szlachetni Kudyrykowie w czynach odradzającej się narodowej Litwy, żyją swoiści lubartowscy Srule wśród miasteczkowej rzeszy, żyją pieśniarze Kupałowie białoruscy. Żyją wespół z nami i wespół, acz rozmaitemi drogami, udział biorą w tworzeniu dziejów tego kraju. Wszędzie znajdziesz iskry szlachetne, znajdziesz kruszec ludzkiego serca, umęczonego okrutnie, nieraz przyćmionego w popiele nędzy życiowej, sprzężonego, niestety, pospołu z podłością, która się panoszy zawsze — hałaśliwa i brudna.

Nie wrogiem naturalnym, lecz bratem i spółobywatelem jest dla nas lud litewski, najsilniejszy, najbardziej ukształcony społecznie i narodowo spółnik nasz tej ziemi. To, co się w jego czynie zbiorowym, t. zw. ruchu litewskim, dokonywa, nie jest bynajmniej wrogiem dla nas. Realizuje on postępek społeczny w kraju, emancypację pierwiastka ludowego, narodziny demokracji krajowej. Wyzwała lud do samowiedzy, przekształca bierną masę w świadomy indywidualny zespół obywateli, przyspiesza czynny samodzielny udział ludu w dziejowym (kultural-

nym, społecznym) rozwoju kraju. Należy zawsze oddzielać plewy od ziarna, nie brać pozorów bolesnych za prawdę; nie nawiązując fałsz, nie dotknąć jednak nawiścią samej prawdy, dla której miłość mieć zawsze żywą, nie frazesowo obłudną, lecz czynną, ofiarną.

Wszystkich pospołu obywateli dotyka katastrofa wojenna, wszystkich jednak łączy i brata cierpienie i klęska, wszystkich też bratać winna nadzieja i wiara czynna, ofiarna, w wielkiej miłości dla kraju poczęta.

M. R.

Wolne głosy.

Bez złudzeń.

W tęsknotą i niepokojem stwierdza pan J. Hł. w artykule „Refleksje na dobie” (Kurjer Litewski № 30 r. b.) fakt, że są ludzie „którzy gdzieś w centrum nawały społecznej kierują”, a tu ani rusz nie można przekonać „naszego lekarza w Ongrodzie, i inżyniera w ObrzydłóWKu czy ziemianina z Mysich Kiszek”, aby szedł pod komendę tego kierownictwa.

Jestto jednak objaw zupełnie normalny. Większość inteligencji na Litwie i Rusi jest pochodzenia miejscowego, związana więzami krwi z ludem miejscowym, a z krajem—wszystkimi temi niemi, którymi przyroda łączy człowieka z ziemią, wytwarzając w długim okresie czasu odrębne cechy grup narodowościowych.

Taka inteligencja, niezależnie od losów historycznych swojego kraju uważa za święty obowiązek stać przedewszystkiem na straży żywotnych interesów kraju tego i jego ludności, a kompetencję kierownictwa przyznać może tylko miejscowym działaczom, którzy są w stanie lepiej odczuć i zrozumieć istotne jego interesy. „Kurjer Litewski” od czasu sławetnej „fuzji” coraz bardziej tracił kontakt z krajem i stał się czemś w rodzaju reprezentacji owego „centrum”, z którym bez wątpienia mamy dużo stycznych punktów, lecz iść za jego głosem, na oślep, „z pokorą i posłuszeństwem nawet w tych poczynaniach”, których owi kierownicy „całkiem dokładnie uzasadnić nie mogą”, stanowczo nie możemy.

J. Romanowicz.

Oświadczenie p. Gorczyńskiego.

W pismach warszawskich znajdujemy list p. Gorczyńskiego tej treści:

„Uprzejmie proszę o zamieszczenie na szpaltach poczytnego pisma poniższego listu.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec ciągłych zwracań się do mnie zainteresowanych po informację w sprawie Polskich drużyn ochotniczych, uważam za konieczne podać do ogólnej wiadomości, że z dniem 12 bm. ustąpiłem z zarządu organizacji tychże drużyn.

Racz przyjąć Szanowny Redaktorze wyrazy głębokiego szacunku

podpułkownik Gorczyński.

Warszawa, d. 15/II 1915 r.

Prasa rosyjska.

Pierwsza szkoła rosyjska w Galicji.

„Kijewlanin” podaje opis uroczystej ceremonii otwarcia pierwszej rosyjskiej szkoły ludowej w Galicji we wsi Zapytowie powiatu lwowskiego. Na uroczystości tej byli obecni posłowie do Dumy Państwowej W. hr. Bobrinskij i D. Czichaczew, prezes „narod. rady” dr. W. Dudykiewicz, naczelnik powiatu lwowskiego S. hr. Lamsdorf-Hałagan i inni; powitani chlebem i solą przez inspektora szkół

ludowych p. A. Juszkiewicza i nauczycielkę p. A. Grebenowską. W udekorowanej wspaniale sali duchowny Kurmowski odprawił nabożeństwo dziękczynne.

Następnie wygłosili mowy o znaczeniu i zadaniu otwieranej szkoły pp. D. Czichaczew i dr. W. Dudykiewicz. Najładniejszą i najwyrazistszą—pisze „Kijewlanin”—była mowa hr. Lamsdorfa-Hałagana, naczelnika powiatu.

Hr. Lamsdorf-Hałagan winał zebrałym dzieciom zaszczytu być pierwszymi dziećmi w Galicji, które przeżywają to, o czem marzyli ich ojcowie, dziadowie i pradziadowie.

„Sześć stuleci, sześć długich wieków przeszło w tem oczekiwaniu. Ani cierpienia, ani więzienia, ani obawa śmierci nie zgasiły w was, haliczanie, duszy rosyjskiej“.

Teraz, gdy „starły się na wieki granice pomiędzy Rusią Mocarną, a Rusią zakordonową, Czerwoną — jest tylko jedna Ruś“.

W końcu zwracając się do inspektora i nauczycielki hr. Lamsdorf powiedział, używając znanych słów, poety:

„Siejcie rozumne, dobre i wieczne
Siejcie, dziękuję wam powie serdeczne
Rosyjski lud“!

Mowa hr. Lamsdorfa wywołała nową mowę dr. Dudykiewicza, który podnosząc doniosłość chwili otwarcia pierwszej szkoły rosyjskie, w Galicji — powiedział kilka słów uznania dla mówcy poprzedniego.

„Hrabia Sergjusz Konstantynowicz, nasz szanowny naczelnik powiatu, pochodzi z Połtawy, lecz nie jest „mazińcem“—zakończył dr. Dudykiewicz.

Wreszcie przemówił Wł. hr. Bobrinskij, w tonie bardzo serdecznym, rozczulając słuchaczy opowiadaniem o tem, jak on „z góry Poczajowskiej przez lornetę spoglądał na chaty włościańskie drogiej dla niego Galicji, nie mogąc, wskutek zakazu władz austriackich, odwiedzić ukochanych braci haliczian“.

Na wniosek inspektora p. Juszkiewicza włościanie podziękowali gościom honorowym za ich przybycie na uroczystość i prosili hr. Lamsdorfa-Hałagana być honorowym kuratorem nowej szkoły.

W końcu 60 uczniom szkoły rozdano podręczniki i gościńce, przywiezione przez naczelnika powiatu.

Goście odjechali, żegnani okrzykami: „hura“!

Ciekawe wyjaśnienie.

W tych dniach w Moskwie, w wielkiej sali Muzeum Politechnicznego odbył się odczyt znanego dziennikarza rosyjskiego p. Sergjusza Głagola, szermierza tak zwanego „białego nacjonalizmu“, oparłego na zasadach „zdrowych“.

P. Głagol mówił na temat: „W imię czego prowadzimy wojnę?“

O ile sędzić można z relacji pism moskiewskich, odczyt ten zasadniczo nie zbył się różnił od innych wystąpień „mesjanistycznych“, liberalnych działaczy rosyjskich.

Zwraca na siebie uwagę następujące twierdzenie p. Głagola (cytujemy „Gł. Moskwy“): Plemię teutońskie od wieków rozpoczęło walkę ze słowiańszczyzną i już podbiło większą część jej plemion i starło je z oblicza ziemi. Takimi były wszystkie plemiona, które mieszkały na północnym wschodzie w teraźniejszych Prusiech, które były niczem innym, jeno „Porusiem“ (od pnia ruskiego). Teraźniejszy Brandeburg nie jest niczem innym, jak tylko miastem rosyjskim (ruskim) Braniborem (od „borbran“).

Wiadomości ogólne.

W sprawie moratorium.

Ministerjum sprawiedliwości, w porozumieniu z ministerjami skarbu i handlu, wyjaśniło, że przyznane Królestwu moratorium stosuje się wyłącznie do weksli tamże płatnych. Natomiast weksle, wystawione w Królestwie, ale płatne poza jego granicami, podlegają protestowi.

Jak adresować pytania o zaginionych na wojnie.

Wobec częstych zapytań o losy uczestników wojny, którzy wyszli z szeregów armji, gaz. „Russk. Inwalid.“ informuje, że wszelkie zapytania należy adresować: „Specjalny oddział sztabu głównego do zbierania wiadomości o stratach w czynnych armjach“, w Piotrogradzie, ul. Karawannaja, d. № 1.

Chorążowie pospolitego ruszenia.

W związku z powołaniem na służbę czynną pospolitego ruszenia pierwszej kategorii, w ministerstwie wojny powstała kwestja co do trybu odsługiwania powinności wojskowej przez tych pospolitaków, których cenzus wykształceniowy daje im prawo wstępowania do wojska w charakterze wolontarjuszów. Wychoząc z tego, że w wojnie obecnej wszystkim wolontarjuszom i ochotnikom z odpowiednim wykształceniem przysługuje prawo otrzymania rangi chorążego po przejściu 4 miesięcznego skróconego kursu w zakładach wojskowych, ministerstwo wojny postanowiło rozciągnąć to prawo również na powołanych do służby pospolitaków pierwszej kategorii.

Postanowiono przytem chorążym z pospolitego ruszenia pierwszej kategorii przy demobilizacji armji nadać prawo zapisania się nie do rezerwy, lecz do pospolitego ruszenia.

Sprawa „Flotteverein'u“.

W Kijowie otrzymano urzędowe zawiadomienie, iż na mocy rozkazu Najwyższego, wszystkie sprawy sądowe wszczęte przeciwko członkom wszechniemieckiego związku budowy floty („Flotteverein“) powinny być umorzone. Jedną z takich spraw była wszczęta w Kijowie przeciwko 9 osobom, poddanym niemieckim, zamieszkałym w Kijowie. Obecnie osoby te, wskutek wymienionego rozkazu Najwyższego zostały uwolnione z więzienia i sprawa ich umorzona.

Rozporządzenie.

Ogłoszono rozporządzenie Wodza Naczelnego, pozwalające wszystkim ranym i chorym oficerom ewakuowanym, o ile wyrażą życzenie, leczyc się w domu.

Materiały apteczne.

Komisja międzywydziałowa do spraw przemysłu farmaceutycznego, po zbadaniu sprawy zaopatrzenia rynku wewnętrznego w produkty apteczne, opowiedziała się za koniecznością poinformowania ziemstw, zarządów miejskich oraz firm prywatnych o gotowości ministerjum spraw wewnętrznych przyjszcia z pomocą przy sprowadzaniu z zagranicy środków lekarskich, jakoteż i o tem, iż ministerjum rzeczzone będzie pomocne w sprawie organizacji dostawy komisowej dla instytucji społecznych.

Opłata za depesze niecenzuralne.

Z decyzji ministra spraw wewnętrznych, opłata za telegramy wewnętrzne, wstrzymane przez cenzurę wojenną w całości lub częściowo, nie podlega zwrotowi.

Z okolic Słomnik.

Barwny opis terenu walk podał wyślanik „Czasu“ krakowski, którego numer właśnie z tym opisem dostał się do Warszawy.

Opis dotyczy miasteczka Słomniki i jego okolic w gub. kieleckiej, a pochodzi z pierwszych dni stycznia — Podajemy go w wyjątkach za „Kur. Por.“.

„Mamy przed sobą — pisze — małe miasteczko z normalnem w Królestwie błotem, normalnemi wybojami, krzywemi troszkę domkami i z kościółkiem o dwóch wieżach. Ale ludność zmieniona zupełnie. Wszędzie szare mundury, chlupiący krok ciężkich butów, mundury migają z za szyb, broń polska pod nielicznymi latarniami. Trzeba zajechać pod dach“.

„Słomniki były na linii bojowej, były w ogniu. Los ich jest losem wszystkich miasteczek polskich, jakie ogarnęła wojna. Nie tak może był groźny jak wielu innych, które służyły za cel granatom, ale mieszkańcy wiedzą o wojnie wiele. Zdobyli doświadczenia i dzielą się z nami. Cóż więc było?“

Wycofanie się wojsk rosyjskich, przybycie strzelców, ciągnących ku Kielcom, potem marsze i przemarsze, posuwania się wpród i w tył, wszelkie manewry, o których celu nikt nic nie wiedział. Mundury zmieniały się w oczach. Z rosyjskich zrobiły się austriackie, pruskie, potem znów rosyjskie, potem austriackie. Istna tęcza: niebieskawe-szare płaszcze austriaków, ciemniejsze i zielonkawe pruskie, bure szynele rosjan, czerwoni huzarzy, czarni czerkiesi, w długich włochochatych burkach. Mieszczanie zapamiętali jedno przedewszystkiem: każdy mundur chciał jeść, bez względu na barwę, chociaż nie każdy jednakowo objawiał swój głód...

...Mieszczanin słomnicki budzi się pewnego poranku, bo armaty huczą już zupełnie blisko. Ubiera się i wychodzi — broń Boże nie na rynek, nad którym fruują pociski, lecz na strych, bo stamtąd widać dość daleko przez lornetkę, która została w domu z dawnych lepszych czasów, można dopatrzeć się obłoczków dymu, czasem nawet wąskich paseczków, które mają być szeregi ludzi, zakopanych w ziemię. Od czasu do czasu zaryje się coś w ziemię nieco bliżej i tryśnie fontanna ziemi. Wtedy okazuje się, że piwnica jest jednak miejscem najstosowniejszem do dalszych obserwacji. Cała rodzina zstępuje w dół, po ciemnych schodach znosi stołki, stoły, dzbany z wodą, kawałki chleba, a czasem kilofy i młoty, kto ma, aby w razie zasypania przez gruzy, wydobyć się jakoś na światło dzienne.

Tak mijają pierwsze wrażenia. Ludzie przyzwyczajają się powoli. Strychy i piwnice opustoszały, zato rynek znów się zaludnił obserwującymi łuk pocisków nad domami. Zaczyna się dociekanie ze świstu i odległości huku, skąd idą granaty i dokąd dążą. Najnowsze zdobycze techniki uprzystępniają się ludziom naocznie. W miasteczku stoi po kilkadziesiąt samojazdów, setki ich przebiegają ulice, pędząc niewiedomo skąd i dokąd; w powietrzu unoszą się aeroplany, ptaki wojny.

Wkrótce mieszkańcy zaczynają być znawcami. Odróżniają dwupłatowce od jednopłatowców, rosyjskie od pruskich, pruskie od austriackich. Potem już wogóle nie zwracają na nie uwagi, bo za wiele lata. Nie odrywają się dla aeroplanu od śniadania. — Z czasem wrażenia zaczynają potężnieć. Udział bierny przechodzi w czynny bez mała. Ot, naprzykład, spożywa się obiad przy kulawym stole, który przetrzymał rekwizycje i nie wywędrował konimem, jak jego towa-

Japonją przez Nagasaki. Na [bankiecie, wydanym na cześć przybyłego z Ameryki delegata ligi pokoju, minister spraw zewnętrznych zaprzeczył pogłoskom, jakoby Japonja miała zwrócić Cindao Chinom.

Komentarz do trójporozumienia finansowego.

Lloyd George wyjaśnił, że porozumienie finansowe mocarstw sprzymierzonych zmusiło je do wzięcia na siebie poważnych zobowiązań. W końcu r. 1915 wydatki państw sprzymierzonych osiągnęły cyfry minimalnej 2 miliardów funtów sterlingów. Każde z państw powinno połączyć swoje resursy z pozostałymi państwami.

Lloyd George odrzucił projekt wspólnej pożyczki międzynarodowej; zdecydowano więc, że każde z mocarstw powinno zdobyć potrzebne środki w granicach swego terytorjum; państwa pozostałe okażą mu jedynie w tem pomoc. Wspólnej pożyczki będą zawarte, celem tylko wydawania zapomóg mniejszym pań-

stwom sprzymierzonym. Rosja zażąda prawdopodobnie kredytu przed upływem roku i otrzyma pożyczkę w wysokości zależnej od ilości wyrobów, sprzedanych na rynkach zagranicznych. O ile Rosja w najbliższym czasie potrafi sprzedać większą ilość zboża, będzie mogła zadowolić się mniejszą pożyczką.

Francja i Anglja postanowiły podzielić między siebie pożyczkę rosyjską w wysokości 50 milionów funtów. Suma ta wystarczy na czas pewien; w każdym razie Anglja dała Rosji zapewnienie, że może robić obstalunki, bez względu nawet na kłopoty finansowe.

Subskrypcja obligacji rosyjskiej izby skarbowej na sumę 10 milionów funtów pokryta będzie w zupełności.

„Westminster Gazette“, podając wyjaśnienia Lloyd Georga, wyraża swe zadowolenie z powodu porozumienia finansowego i przypuszcza, że nikt w Anglji nie będzie się wypytywał, kto otrzyma większą korzyść, anglicy czy też ich sprzymierzeńcy.

gach dla „junkrów“ w zakresie rekwizycji zboża — gazeta „Vorwärts“ została zamknięta na przeciąg tygodnia.

Komenda niemiecka.

Korespondent „Now. Wremia“ z Pesztu donosi, że powszechna opinja uznaje sprawę organizacji i zaopatrzenia armji austriackiej za zabezpieczoną od chwili rozciągnięcia nad Austro-Węgrami kontroli wojennej przez Niemcy. Austriacy, niezdolni w wielu kierunkach sami przez się do wypełniania zadań wojskowych, stać będą na wysokości wymagań, dopóki stanowić będą jedną całość wojskową z Niemcami. Jedynie nowa klęska i wtargnięcie wroga wgłąb kraju złamałyby ich siłę oporu.

Automobile.

Prasa niemiecka i francuska oblicza, że francuzi mają w obecnej wojnie do rozporządzenia 70,000 automobilów, a niemcy 55,000. Anglicy zaś przywieźli z sobą 20,000 automobilów, tak, że razem te trzy państwa rozporządzają w obecnej wojnie w zaokrągleniu 150,000 samojazdów.

Polacy w armjach czynnych.

Według obliczeń gazet, wszystkich polaków w armjach mocarstw wojujących liczą 1,300,000 ludzi, w tej liczbie: w armji pruskiej 400 tysięcy, w armji austro-węgierskiej — 300 tysięcy.

Pocieszanie się anglików.

LONDYN. W izbie gmin Churchill przedstawił dane o stratach floty handlowej angielskiej i porównał je ze stratami w r. 1814. Po bitwie pod Trafalgarem w ciągu roku anglicy stracili przeszło 500 statków; teraz zaś, w ciągu trzech miesięcy z ogólnej liczby 8.000 statków, zginęło tylko 19. Następnie Churchill oznajmił, że flota angielska otrzyma nowe 15-calowe działa okrętowe, przewyższające działa niemieckie.

Z ostatniej chwili.

Komunikat Sztabu Wodza Naczelnego.

Walki na froncie między Niemnem a Wisłą dnia 4 (17) b. m. toczyły się w dalszym ciągu, przyczem największe napięcie przybierały one w okolicy Augustowa i na drogach z Sierpca do Płońska.

Na lewym brzegu Wisły działań wojennych nie było.

W Karpatach rosjanie odparli szereg gwałtownych ataków austriackich.

Od Sandomierza do ujścia Sanu, w okolicy Koziówki, Tuchły, Wyszkowa i Klausu, odpierając szybko w dalszym ciągu nieustannie ataki niemców, rosjanie dokonali szeregu pomyslnych kontrataków.

Na Bukowinie oddziały rosyjskie odeszły za Prut.

Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAWA STUDNICKA.

Wydawca:
WITOLD ABRAMOWICZ.

OKAZYJNIE natychmiast do sprzedania wspaniałe, nowe, karakułowe manteau i palto z wyborowego karakułu; fasony najnowsze ul. Niemiecka № 7 krawiec damski I. Szwarec.

Dzwonki elektryczne zakłada nowe i reperuje zepsute oraz przyjmuje wszelkie reperacje i przeróbki świateł elektrycznego tania i prędko.

C. KOWALCZUK

Monter-elektrotechnik
Dworcowa № 1.

WOJNA.

Front zachodni.

Komunikat francuski.

PARYŻ. (A.P.) Dn. 4 (17) lutego, mimo ostrzeliwania przez nieprzyjaciela, lotnicy francuscy bombardowali okolice Ostendy, nie doznawszy szwanku. W Szampanji, w ciągu nocy, odparto 10 kontrataków niemieckich. W Argonach dosyć energiczne walki; francuzi zniszczył w pobliżu Fontaine - au - Charges blokhaus oraz 100 metrów okopów. Energetyczny atak niemiecki, wykonany przez 3 co najmniej kompanje między Four-de-Paris a wzgórzem na zachód od Boureille został odparty z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela, przyczem dostali się do rąk francuzów jeńcy. We wschodniej części lasu Malencourt francuzi opanowali na 100 metrów długą linię okopów. Na przestrzeni od Mozy do Wogezów nie zaszły zmiany poważne.

Na morzu.

Akcja łodzi podwodnych

PARYŻ (A.P.) We środę okręt francuski „Ville de Lille“, płynący z Szerrburga do Dunkierki, zauważył niemiecką łódź podwodną „U. 16“. Okręt próbował ratować się ucieczką, lecz łódź go dopędziła; po 10 minutach, w czasie których załoga musiała umieścić się w szalupach, okręt został zatopiony przez wybuch bomb, wrzuconych do jego wnętrza. Łódź miała zamiar zatopić okręt norweski, lecz wobec zbliżenia się floty torpedowców z Szerrburga udała się na wschód.

W Persji.

Zabezpieczona neutralność.

TEHERAN. (A.P.) Otrzymało wiadomość o pomyslnym powrocie misji rosyjskiej do Choja, gdzie ludność urządziła owację konsulowi.

Miał przybyć do Teheranu następcą tronu, lecz wobec zepsucia się dróg, przyjazd został wstrzymany. Oczekiwane są pewne zmiany w gabinecie ministrów; prezesem rady ministrów pozostał Mustafaul-Memalik, ministrem spraw wewnętrznych ma być Ala-us-Szaltanie, ogólne kierownictwo rządu pozostaje w rękach obecnego premjera, zwolennika neutralności.

Odgłosy wojny.

Niezwykłe wynurzenia.

PIETROGRAD. (A.P.) Rząd austro-węgierski zawiadomił państwa neutralne, iż wojska, walczące przeciw Rosji, otrzymały rozkaz rozstrzelania wszystkich poddanych austriackich, z Siedmiogrodu i Bukowiny, którzy wstąpili na ochotnika do wojska rosyjskiego.

Prowiantowanie armji.

PIETROGRAD. (A.P.) Rozpoczęła się narada pełnomocników głównego Zarządu urzędów rolnych w sprawie zakupów zboża dla armji. W naradzie biorą udział: główny intendent, przedstawiciele różnych ministerjów oraz prezesowie gubernjalnych zarządów ziemskich.

Zagajając obrady, sekretarz stanu Kriwoszejn wypowiedział mowę, w której podkreślił fakt, iż ziemstwa i wszelkie organizacje społeczne żywo, a zgodnie zareagowały na zwrócone do nich wezwanie, co się tłumaczy doniosłością sprawy, oraz szczerą chęcią niesienia swych usług Monarsze i ojczyźnie. Przechodząc do sprawy zakupów, Kriwoszejn stwierdził, iż skuteczniono je, w sposób godzący interesy wytwórców z wymaganiami oszczędnej gospodarki państwowej.

Dar.

WARSZAWA. (A.P.) Najjaśniejszy Pan raczył ofiarować 1,000,000 rubli na potrzeby warszawskich towarzystw filantropijnych.

Rekwizycja w Austrii.

SZTOKHOLM. (A.P.) Z Wiednia urzędowo donoszą, iż postanowiono tam rekwizycję kukurydzy.

Zbliżenie handlowe.

PARYŻ. (A.P.) W ministerjum handlu odbyła się narada specjalnej komisji dla spraw eksportu. Omawiano kwestje stosunków handlowych z Rosją w związku z wysłaniem do Rosji specjalnej misji handlowej, mającej zbadać środki rugowania handlu austriacko-niemieckiego.

Niemieckie represje prasowe.

Za b. ostry artykuł, wymierzony przeciw rządowi pruskiemu w związku z nowymi przepisami, ograniczającymi konsumcję chleba, przy jednoczesnych ul-